

# Hutnikiewicz, Artur

---

## Życie artystyczne Lwowa w latach międzywojennych

---

Muzealnictwo 35, 1-5

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## ŻYCIE ARTYSTYCZNE LWOWA W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH

Lwów fredrowski, dziewiętnastowieczny, nie był miastem wielkim. *Mimo prześlicznego [...] położenia u stóp Wysokiego Zamku — pisał najwybitniejszy fredrolog lat międzywojennych Eugeniusz Kucharski — wewnątrz miasta nie odznaczało się pięknnością.* Zabrukowane było tylko centrum. Przyległe doń Chorążczyzna i dolny Łyczaków miały już charakter przedmiejski, zabudowane nieregularnie drewnianymi domkami, tonące wieczorami w ciemnościach. *Rząd austriacki z zasady nic nie budował. Przerabiał tylko [...] na swój użytek budowle publiczne, odziedziczone po Rzeczypospolitej, zacierając grubym stylem koszarowym dawne ich cechy architektoniczne [...] Swoją wykład europejski i cały współczesny rozmach wielkomiejski zawdzięcza miasto dopiero późniejszej polskiej gospodarce z doby autonomicznej*<sup>1</sup>.

Rozkwit Lwowa i apogeum jego kultury to ostatnie dekady XIX i początek XX stulecia. Jako administracyjna stolica Galicji miasto rozrastało się w oszalałym tempie i choć nie było w tej ekspansji jakiegś zdrowej myśli architektonicznej, upodobało się do Wiednia w swej eklektycznej i secesyjnej zabudowie mieszkalnej i w nowych imponujących budowlach oficjalnych gmachów namiestnictwa, sejmu galicyjskiego, politechniki, klinik i audytoriów uniwersyteckiego wydziału lekarskiego, nowego teatru wzorowanego na operze paryskiej, wielu domów prywatnych, rezydencji magnackich o renesansowej i klasycystycznej dekoracji, budynków użytkowych, szkół i kościołów w stylu neoromańskim i gotyckim.

W początkach kwietnia 1892 r. zwiedzał Lwów po raz pierwszy Stefan Żeromski. Miasto olśniło go od pierwszego wejrzenia. Miał jeszcze w pamięci Monachium, Pragę i Wiedeń i odkrywał ze zdumieniem europejskość tego miasta, której nie miała Warszawa, a nawet Kraków. *Kolosalne ulice — pisał w liście do narzeczonej — wspaniałe gmachy, imponujący rozmach w porównaniu z dziwnie ciasnym i małomiasteczkowym Krakowem, nie mogącym wyleźć ze swego rynku, gdy Lwów z niego wykłbiał falą olbrzymią, rzucającą się naokół jak wspaniała piana*<sup>2</sup>.

Na przełomie wieków Lwów przeżywał istotnie swe najwyższe wzniesienie, urastał do rangi drugiej obok Krakowa stolicy kulturalnej wszystkich ziem polskich. Wspaniała uniwersytet, na którym wykładali profesorowie tak znakomici i głośni, jak Władysław Abraham i Oswald Balzer, Szymon Askenazy i Stanisław Zakrzewski, Edward Porębowicz i Kazimierz Twardowski, Marian Smoluchowski i Ludwik Rydygier; teatr Tadeusza Pawlikowskiego, w którym w wielkim repertuarze klasycznym i modernistycznym grali artyści najwięksi w dziejach sceny polskiej — Konstancja Bednarzewska, Jadwiga Mrozowska,

Natalia Siennicka, Irena Solska i ich partnerzy: Karol Adwentowicz, Kazimierz Kamiński, Władysław Roman, Ludwik Solski, Michał Tarasiewicz; wspaniałe biblioteki — Ossolineum, Uniwersytecka, Baworowskich, Dzieduszyckich i Pawlikowskich; towarzystwa naukowe — Filozoficzne, Historyczne, Literackie im. A. Mickiewicza i Przyrodnicze Kopernika; wielkie księgarnie i wydawnictwa Altenbergów, Gubrynowicza i Połonieckiego.

Pierwsza wojna światowa i jej następstwa naturalną kolejną rzeczy zmieniły dość istotnie krajobraz miasta, degradując niejako dotychczasową stolicę kraju koronnego do rzędu jednego z wielu miast wojewódzkich. Wiele instytucji i osób przemieszczało się z pośpiechem w stronę Warszawy, która swój stołeczny blask w okazałym stopniu zawdzięczała owym rzeszom prowincjałów, ciągnącym w stronę „ziemi obiecanej”. Warszawa jako centrum życia politycznego i kulturalnego stwarzała takie warunki dla jednostek twórczych, jakich nie mogły ofiarować nikomu miasta tak przodujące do niedawna, jak Lwów, czy Kraków. Jednocześnie zaś Galicja, dysponująca z racji swej politycznej i kulturowej autonomii doświadczonymi kadrami we wszystkich dziedzinach administracji państwowej, nauki, oświaty i sądownictwa, zasilala ofiarnie uboższe, pod tym względem dzielnice dawnych zaborów pruskiego i rosyjskiego. Uniwersytety w Warszawie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie dźwigały się z upadku, lub powstawały po raz pierwszy dzięki profesorom z obu miast galicyjskich. Przenosili się do stolicy i na zachód odrodzonego państwa pisarze i artyści, galicyjska prowincja ubożała i wyjawiała się kulturalnie, tracąc wiele ze swego niedawnego stanu posiadania. Te nieuniknione procesy nie ominęły również Lwowa. Ostap Ortwin, najwybitniejszy krytyk literacki we Lwowie, z okresu świetności kulturalnej miasta, który pozostał mu do końca wierny, pisał wspominając z nostalgią ów znakomity przełom wieków, że *we Lwowie, gdzie tak niedawno jeszcze życie umysłowe biło przyspieszonym tętnem europejskiej metropolii, coraz karleje wszystko do skali prowincjonalnej*<sup>3</sup>.

Lwów bronił się jednak przed tą niezawinioną degradacją, starał się zachować w nowych warunkach swą dotychczasową pozycję na miarę dostępnych możliwości. Był trzecim po Warszawie i Łodzi, największym pod względem mieszkańców, miastem polskim, poważnym centrum naukowym, siedzibą Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki, Akademii Handlu Zagranicznego, miał wspaniałe muzea, biblioteki, teatry, dziesięć gazet codziennych i wiele wydawnictw periodycznych. Nie miał wyższej uczelni artystycznej, ale w Szkole Przemysłowej istniał



wydział rzemiosła artystycznego i sztuki stosowanej oraz Instytut Sztuk Plastycznych, w którym wykładali m.in. Kazimierz Sichulski, Marian Wnuk, Józef Starzyński i Antoni Michalak.

Założone jeszcze w XIX w. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, podpadłe w czasie wojny i w pierwszym okresie powojennym, w latach trzydziestych pod prezesurą Edmunda Bulandy, rektora uniwersytetu i profesora archeologii klasycznej, przeżywało prawdziwy rozkwit uchodząc, na tle skostniałej już warszawskiej „Zachęty” i również przeżywającej kryzys organizacji krakowskiej, za najlepiej w Polsce prowadzone towarzystwo wystawowe. Nie zdołało, co prawda doczekać się w dwudziestoleciu budowy własnego gmachu, ale dysponowało wieloma salami w Muzeum Przemysłu Artystycznego, w Pałacu Sztuki wzniesionym na terenach lwowskich Targów Wschodnich z okazji Wystawy Krajowej jeszcze w roku 1894, w pomieszczeniach teatrów lwowskich, w przystosowanym do celów ekspozycji artystycznych Pałacu Biesiadeckich, czy również w salach Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego.

Regularnie odbywały się Salony Wiosenne i Jesienne, na których wystawiano nie tylko dzieła artystów lwowskich, ale wszystkich grup działających w Polsce, szeroko pojętej awangardy, ekspresjonistów „Buntu”, formistów i konstruktywistów. Organizowano retrospektywne wystawy Wyspiańskiego i Stanisławskiego oraz jubileuszowe Pankiewicza, Fałata, Malczewskiego, Ślendrańskiego, Wittiga.

Instytucjonalnym zapleczem wszystkich tego rodzaju inicjatyw artystycznych były działające we Lwowie związki twórcze, zwłaszcza Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków i Koło Pań Lwowskiego ZZAP jako członkiń wspierających i propagujących sztukę poprzez działalność odczytową w formie tzw. Dyskusji Czwartkowych. W 1934 r. grono profesorów Uniwersytetu z Chwistkiem, Ingardenem i Ajdukiewiczem na czele powołało Ognisko Kulturalno-Społeczne, którego celem miało być *koordynowanie pracy i bezpośrednich kontaktów inteligencji lwowskiej, zarówno twórczej, jak i konsumującej dobra duchowe.*

W malarstwie lwowskim ujawniały się niemal wszystkie prądy nurtujące współczesną sztukę europejską. Najwybitniejszym i najbardziej ożywczym zespołem artystycznym była utworzona w 1929 r. grupa „Artes”, do której należeli Otto Hahn, Jerzy Janisch, Aleksander Krzywobłocki, Ludwik Lille, Roman Sielski i Margit Reich-Sielska, Aleksander Riemer, Henryk Streng (Marek Włodarski) i Tadeusz Wojciechowski. Grupa artystycznie niejednorodna, co dobrze świadczyło o jej żywotności i samodzielności w stosunku do warszawskich kapistów i suprematystów, wносиła żywy ferment w życie artystyczne miasta. Uprawiała na ogół sztukę bezprzedmiotową, czysto formalną, opierającą się na stosowaniu kontrastowych kompozycji linii prostych i krzywych, barw jasnych i ciemnych, faktury gładkiej i szorstkiej, kształtów geometrycz-

nych i form opływowych. Malarstwo członków grupy ewoluowało zresztą w różnych kierunkach: kubizmu, futuryzmu, nadrealizmu, koloryzmu, faktomontażu i malarstwa zaangażowanego społecznie, o różnych sympatiach lewicowych. Rzeźbę lwowską, o mocnym wyrazie realistycznym w formie, reprezentowali Józef Starzyński, Janina Reichertówna i Marian Wnuk, wychowanek Akademii Warszawskiej, profesor rzeźby w lwowskiej Szkole Przemysłu Artystycznego; grafikę — Ludwik Tyrowicz, Maria Obrębska, Maria Rużycka, Aniela Wzorek-Rafałowska, Władysław Leliwa-Żurawski; rzemiosło artystyczne — wybitny introligator Aleksander Semkowicz i kilimarska pracownia Petzoldówny.

Nie mając wyższej uczelni artystycznej Lwów inspirował jednak sztukę i pobudzał jej kulturotwórczą funkcję i znaczenie poprzez działalność naukową i wychowawczą swoich uniwersyteckich profesorów historii sztuki, mecenasów i kolekcjonerów. Rola wyjątkowa przypadła zwłaszcza profesorowi logiki na wydziale matematyczno-przyrodniczym Leonowi Chwistkowi, który był nie tylko filozofem, lecz i teoretykiem sztuki, nowatorem, twórcą formizmu, artystą-malarzem i znakomitym publicystą, obecnym we wszystkich dyskusjach dotyczących najszerzej pojętej kultury duchowej w powojennej Polsce.

Obsada katedr historii sztuki na Uniwersytecie Jana Kazimierza była znakomita: Jan Bożo Antoniewicz, badacz sztuki polskiej dawnej i współczesnej, znawca szczególnie sztuki symbolicznej; Böcklina, Hodlera, Malczewskiego; Władysław Kozicki, profesor historii sztuki nowożytnej, świetny pisarz i krytyk; Władysław Podlacha, historyk sztuki średniowiecznej i autor prac z zakresu metodologii badań nad sztuką; Mieczysław Gębarowicz, wybitny badacz sztuki średniowiecznej, renesansowej i barokowej z okresu sarmatyzmu polskiego, zwłaszcza na ziemiach południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej; Karolina Lanckorońska, docent Uniwersytetu Jana Kazimierza, interesująca się głównie sztuką włoską i flamandzką. Rolę znaczącą w życiu artystycznym miasta odgrywali zasłużeni kolekcjonerzy i badacze sztuki i kultury Lwowa: Tadeusz Mańkowski, znawca sztuki lwowskiej, ormiańskiej i orientalnej; Mieczysław Treter, kustosz Muzeum Lubomirskich; Leon Piwiński, profesor prawa, ale zarazem kolekcjoner dzieł sztuki, jej badacz-amator.

W roku 1920 powstała Rada Sztuki dla Małopolski Wschodniej, powołana do opieki nad zabytkami architektury na całym obszarze ziem południowo-wschodnich. Muzea lwowskie — Lubomirskich, Jana III Sobieskiego, Historyczne m.Lwowa, Dzieduszyckich, Galeria Narodowa włączały się w akcję wychowawczą otwierając bezpłatnie swoje sale dla wszystkich zwiedzających w każdą niedzielę. W latach trzydziestych, gdy Lwów zaczął się dźwigać powoli z następstw wielkiego kryzysu światowego, zarząd miasta przystąpił do realizacji wielkiego planu odśła-



niania najcenniejszych zabytków architektury miejskiej. Zdumionym oczom lwowian ukazało się piękno starych murów obronnych i starych kamienic, ukryte dotychczas pod szablonowymi tynkami i barbarzyńskimi przeróbkami. Akcja objęła Stare Miasto i przyległe ulice stając się wydarzeniem, które zelektryzowało opinię całego kraju.

Doniosłą rolę w życiu artystycznym miasta odgrywał teatr. Lwów miał w tej dziedzinie wspaniałe tradycje sięgające jeszcze czasów Bogusławskiego. Przeżywał apogeum swego rozkwitu w początkach nowego wieku na dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego, kiedy to stał się pierwszą sceną na ziemiach polskich. Lata późniejsze, za dyrekcji Hellera i pierwsze dziesięciolecie powojenne dalekie już były od niedawnej świetności, zmieniali się dyrektorzy, przeważał repertuar charakterystyczny dla wszystkich przeciwnych teatrów polskich, w którym sztuki klasyczne i retrospektywne przeplatały się z komedią i farsą.

Zdarzały się jednakże sezony bardziej ambitne, jak za Teofila Trzczińskiego, świetnego aktora, piosenkarza i reżysera, współtwórcy słynnego Zielonego Balonika i byłego dyrektora Teatru Słowackiego w Krakowie, za którego dyrekcji trwale zapisały się w kronikach teatru lwowskiego znakomite spektakle „Księcia Niezłomnego”, „Odprawy Posłów Greckich”, „Wyzwolenia” oraz głośne występy gościnne Osterwy, Siemaszkowej i wybitnego aktora niemieckiego, Aleksandra Moissiego w „Hamlecie” i „Upiorach”. Mimo to, dopiero na przełomie lat 20. i 30. teatr lwowski wkroczył w nowy okres swojej świetności za sprawą współpracy dwóch najwybitniejszych twórców teatru polskiego w Polsce Niepodległej, Leona Schillera i Wilama Horzycy. Nie były to czasy dla teatru łatwe; początek lat 30. był okresem wielkiego kryzysu światowego i wzrastających w związku z tym wielkich napięć społecznych. Schiller był w swoich koncepcjach teatralnych i w swoich sympatiach ideowych osobistością wybitną, ale kontrowersyjną. Łączył w swych upodobaniach mistycyzujący romantyzm, wizję „teatru ogromnego” na miarę Mickiewicza i Słowackiego w ich okresach mistycznych z ostrym radykalizmem społecznym, co sytuowało go niekiedy wśród artystów „lewego frontu”. Opinia teatralna Lwowa była podzielona, Schiller miał entuzjastów, ale i zaprzysięgłych przeciwników, uważających go za *Jaśnie Pana Bolszewika teatralnego*. Niemniej upór Horzycy, który jako pilsudczyk miał silną i bezpieczną pozycję w sferach rządowych, zagwarantował Schillerowi współdziałanie w kreowaniu teatru lwowskiego w latach 1931-1936 na zasadzie niemal stałej pracy gościnnej.

Tych sześć sezonów, które obaj stworzyli, można było śmiało porównać z sześciolatką Pawlikowskiego z początków wieku. Obok Schillera zapraszał Horzyca do współpracy najwybitniejszych reżyserów młodszego pokolenia: Wiercińskiego, Radulskiego i Cwojdzńskiego. Oprawę dekoracyjną przedstawień

oddął w ręce dwóch, już wówczas wybijających się, młodych scenografów: Andrzeja Pronaszki i Władysława Daszewskiego; stronę muzyczną przejął specjalnie sprowadzony do Lwowa Roman Palester.

Program swojej dyrekcji określił Horzyca prawdziwie imponująco: *Dziady* Mickiewicza; *Kordian*, *Sen srebrny Salomei*, *Samuel Zborowski* Słowackiego; *Nie-boska komedia* Krasińskiego; *Kleopatra* Norwida; *Wyzwolenie* i *Powrót Odysa* Wyspiańskiego; *Marchoń* Kasprówicza; *Bachantki* Eurypidesa; *Życiem Calderona*; *Sen nocy letniej* Szekspira. Szczytłem działalności Horzycy i Schillera w całej ich teatralnej twórczości lat międzywojennych stały się *Dziady*, o których jeszcze po latach pisał naoczny świadek tej inscenizacji, wybitny teatrolog i krytyk Tymon Terlecki: *Byłem na tym przedstawieniu nigdy go nie zapomnę i będę je pamiętał jeszcze na Sądzie Ostatecznym*<sup>4</sup>.

Oczywiście, teatr lwowski musiał też pamiętać o potrzebach tzw. publiczności szerokiej i popularnej, toteż słynny „bigos” Horzycy zawierał też ingrediencje lżejsze w rodzaju *Trafiki pani generałowej* Bus-Feketego; *Michasi i jej matki* Flersa i Chaillaveta; *Studentki* Vicki Baum; wodewili i komedii muzycznych takich jak *Królowa Przedmieścia* Krumłowskiego; *Moja siostra i ja* Benatzky'ego; nowoczesnych reportaży i faktomontaży *Krzyżczyce Chiny* Tretiakowa, czy *Frauein Doktor* Tepy z rolą tytułową, odkrytej przez Horzycę, Ireny Eichlerówny. Sztuki tego rodzaju grane oczywiście były na scenach kameralnych, w Teatrze Małym i w Teatrze Nowości. Scena Teatru Wielkiego była zarezerwowana dla dzieł repertuaru wysokiego i dla opery.

Życie muzyczne Lwowa koncentrowało się wokół założonego jeszcze w 1858 r. Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego, przemianowanego po odzyskaniu niepodległości na Polskie Towarzystwo Muzyczne, które w latach międzywojennych przeżywało okres świetności pod dyrekcją Mieczysława i Adama Sołtysów. Od roku 1902 Lwów posiadał też Filharmnię w olbrzymiej sali przy ul. Chorążczyzny, gdzie funkcjonowało też w dniach niekoncertowych kino „Apollo” i gdzie wykładał, przyciągając tłumy słuchaczy, słynny profesor filozofii, a zarazem meloman i kompozytor Kazimierz Twardowski. Działały też: Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego i Związek Muzyków we Lwowie. W 1913 r. powstał pierwszy w Polsce uniwersytecki Zakład Muzykologii, stworzony przez profesora Adolfa Chybińskiego, z którego szkoły wyszli najwybitniejsi muzykolodzy lat międzywojennych: Jan Józef Dunicz, ks. Hieronim Feicht, Stefania Łobaczewska, Zofia Lissa, Józef Chomiński. Lwów zdobył się nawet na własny miesięcznik poświęcony popularyzacji muzyki, wychodzący w latach 1926 — 1934 r. „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie”. Pismo zawierało stałe sprawozdania, nie tylko z życia koncertowego i sztuki operowej w mieście, ale i w całej Polsce, a nawet za granicą, np. dokładne, rzeczowe informacje o słyn-



nych festiwalach w Salzburgu. Prowadziło też systematyczną edukację w zakresie kultury muzycznej, zwłaszcza muzyki najnowszej, sprawiającej najwięcej trudności melomanom, prezentując wybrane teksty krytyczne twórców dodekafonii współczesnej i wprowadzając czytelników w arkania nowoczesnej melodyki i harmonii w artykułach Adolfa Chybińskiego, Józefa Reissa, Erwina Steina i Seweryna Barbaga.

Na koncertach lwowskiego Towarzystwa Muzycznego występowali artyści tej miary, co Karol Szymanowski, Artur Rubinstein, Egon Petri, Stefan Askenas, Claudio Arrau, Mikolaj Orłow, Aleksander Michałowski, Wacław Kochoński, Adam Didur i Ada Sari. Zdobywano się na takie wydarzenia muzyczne, jak prezentacja *Potępienia Fausta* Berliozą, jednego z najwybitniejszych arcydzieł z zakresu świeckiej literatury instrumentalno-muzycznej. Na scenie operowej publiczność lwowska mogła zobaczyć m.in. *Straszny dwór* Moniuszki, *Don Pasquale* Donizettiego, *Lobengrina* Wagnera, *Fausta* Gounoda.

Pejzaż literacki Lwowa przechodził, jak wszystko, zmienne koleje losu. Wojna wymiotła i rozprószyła po świecie wielu najwybitniejszych, których obecność przed rokiem 1914 sprawiała, że Lwów obok Krakowa był drugą stolicą Młodej Polski. Tu wyrosli na pierwszych poetów tamtego czasu Jan Kasprówcz i Leopold Staff, bracia Stanisław i Wincenty Korab Brzozowscy, Maryla Wolska i Bronisława Ostrowska. Tu mieszkali i tworzyli w różnych okresach Gabriela Zapolska, Jerzy Żuławski, Zdzisław Dębicki i Kornel Makuszyński, tu drukował swe dzieła Stanisław Brzozowski i tu działali najwybitniejsi krytycy epoki — Ostap Ortwin i Karol Irzykowski.

Wojna i pierwsze lata powojenne zmieniły zupełnie ten krajobraz, jednych wydarzenia wojenne wymiotły daleko poza rodzinne strony i nie powrócili już nigdy do Lwowa, jak Staff, Makuszyński, Irzykowski. Kasprówcz, jeszcze profesor i rektor, coraz częściej i dłużej przebywał jednak pod Tatrami, aż osiadł już na stałe w swojej Harendzie pod Poroninem. Wierny miastu, aż do tragicznego końca w czasie drugiej wojny światowej, pozostał Ortwin, żywy łącznik między dawnymi a nowymi laty. Przenosili się w dzielnicę zachodnie lub centralne pisarze młodszy od tamtych — Jan Parandowski, Stanisław Wasylewski, Edward Jędrkiewicz.

Część jednak pozostała. Maryla Wolska, w której willi „Zaświecie” w latach przedwojennych gromadziła się cała młodzież literackiego Lwowa ze Staffem na czele, wydała swój, bodaj najświetniejszy, tom poezji *Dzbanek malin* (1929). Stefan Grabiński, jeden z najoryginalniejszych prozaików polskich, jedyny przedstawiciel gatunku fantastyki niesamowitej w duchu Edgara Allana Poe, którego *Demon ruchu* stał się swoistą rewelacją literacką lat dwudziestych. Edward Porębowicz, genialny tłumacz arcydzieł literatury światowej, pozostał nadal trwałym elementem kultury Lwowa. Stanisław Maykowski, poeta niewiele

publikujący, co prawda, lecz osobistość malownicza, bez której obraz Lwowa literackiego byłby uboższy. Przedwcześnie zmarły poeta Jan Zahradnik, Henryk Zbierzchowski, najbardziej reprezentatywny przedstawiciel cyganerii młodopolskiej, poeta, prozaik i dramatopisarz, Mieczysław Opałek, pamiętnikarz, bibliofil, badacz przeszłości kulturalnej Lwowa i Artur Schröder, krytyk i poeta, organizator życia artystycznego i kierownik literacki teatrów lwowskich, Michał Pawlikowski, syn profesora Szkoły Rolniczej w Dublinach Jana Gwalberta, a jednocześnie badacza mistyki Słowackiego, twórca „Biblioteki Medycyckiej”, w której publikował literaturę wyjątkowo artystycznie utalentowanej rodziny Pawlikowskich.

Lwów odegrał też istotną rolę w dziejach ekspresjonizmu polskiego dzięki poetyckiej i teoretycznej twórczości Jana Stura i Józefa Wittlina. Awangardowym poszukiwaniom artystycznym patronował, przybyły do Lwowa w połowie lat 20. jako profesor logiki i matematycznej, twórca formizmu Leon Chwistek.

Jednocześnie dochodziło do głosu pokolenie postmodernistyczne, wpisujące się trwale w międzywojenne dzieje literatury polskiej, poetki Anna Ludwika Czerna, autorka kilku tomów wierszy oryginalnych i wielu znakomitych przekładów z poezji francuskiej i hiszpańskiej, Jadwiga Gamska-Lempicka, Beata Obertyńska, córka Maryli Wolskiej, aktorka, poetka i prozautorka, związana z medycznym kręgiem Pawlikowskich. Noweliści i powieściopisarze: Józef Bieńczyk, małżeństwo Anna i Jerzy Kowalscy, związani z lwowską filią Zespołu Literackiego „Przedmieście”, Halina Górka, powieściopisarka, a jednocześnie bardzo aktywna działaczka społeczna, organizatorka akcji charytatywnych wśród proletariackiej młodzieży lwowskiej w stworzonym przez nią Związku Błękitnych, młody wówczas Teodor Parnicki, startujący ku swej przyszłej świetnej karierze odnowiciela gatunku polskiej powieści historycznej; dramatopisarze: Kazimierz Brończyk, autor popularnych widowisk teatralnych i Jerzy Tępa, wprowadzający nowy wówczas gatunek reportażu i faktomontażu dramatycznego. Wreszcie, w połowie lat 30. wystąpiła też generacja najmłodsza, dobrze się zapowiadających debiutantów: Włodzimierz Lewik, Stanisław Rogowski, Maciej Freudman, Jan Mazur, Tadeusz Hollender, Jerzy Hołdyński. Cały ten międzywojenny Lwów literacki nie mógł się zapewne równać z tym wcześniejszym, z przełomu wieków, ale w niejednym przypadku literatura ta reprezentowała poziom pisarstwa dojrzałego, które zaznaczało się wyraźnie w ruchu awangardowym, w dążeniach do uspołeczniania literatury; niektórzy z ówczesnych debiutantów zdobyli znaczną pozycję już po drugiej wojnie światowej.

Gdy w literaturze pięknej dawało się wyraźnie dostrzec pewne obniżenie poziomu w stosunku do „pięknej epoki” młodopolskiej, lwowska nauka o literaturze zachowała swą wyróżniającą się pozycję. Lwów już przed wojną przodował w tej dziedzinie



usuwając w cień Kraków. Tu właśnie rozpoczęła się na przełomie wieków wielka dyskusja teoretyczna i metodologiczna, która stała się swoistą rewolucją w myśleniu o sztuce i o metodach jej badania. Ze Lwowa wyszła większość czołowych teoretyków i tę przodującą pozycję dwudziestolecie zachowało. Na katedrach filologicznych i filozoficznych wykładali uczeni tworzący nowe, własne koncepcje, niekiedy o rozgłosie światowym, które zadecydowały o nowoczesności neofilologii i estetyki polskiej: Roman Ingarden, Juliusz Kleiner, Eugeniusz Kucharski, Leon Chwistek, Stefania Skwarczyńska. Z kręgu lwowskiego wywodzili się Manfred Kridl i Zygmunt Lempicki.

Naturalnym miejscem dyskusji na temat kultury artystycznej miasta, jej miejsca w życiu, jej osiągnięć i potrzeb była oczywiście prasa i czasopiśmiennictwo lwowskie. Czołowe dzienniki: „Słowo Polskie”, „Kurier Lwowski”, „Wiek Nowy”, „Gazeta Poranna i Wieczorna”, „Chwila” prowadziły, bądź tygodniowe dodatki literackie, bądź oddawały na użytek literatury pięknej swoje szpalty felietonowe. Wiele miejsca użyczyły zagadnieniom kultury tygodniki: „Reduta Tydzień Polski”, „Nowe Czasy” i miesięcznik „Kultura Lwowa”. Sprawom teatru poświęcone były wychodzące pod redakcją Artura Schrödera „Życie Teatralne”, a w latach 30. „Scena Lwowska” pod redakcją Horzycy. Bardzo szeroki ogląd całego życia artystycznego, bo nie tylko muzyki i literatury, ale również plastyki i teatru, przynosiły „Lwowskie Wiadomości

#### Przypisy

1. E. Kucharski, *Lwów fredrowski*. (w:) *Między teorią a historią literatury*. Warszawa 1986 s. 473-474.
2. A. Hutnikiewicz, *Zeromski*. Warszawa 1987 s. 64.

Artur Hutnikiewicz

#### La vie artistique de Lwów de l'entre-deux-guerres

Lwów de l'entre-deux-guerres, qui n'était, après 1918, qu'une des plusieurs villes du département, s'efforçait, quand même de garder son importance culturelle qu'il possédait au tournant des siècles, à l'époque de sa splendeur. Il restait toujours, à côté de Varsovie et Caracovie, le troisième centre culturel de la Pologne, le siège de quelques écoles supérieures (l'Université Jan Kazimierz et l'École Polytechnique étaient les plus importantes). La Ville a gardé ses musées, de grandes bibliothèques, les institutions artistiques. Dans l'École Industrielle il y avait l'Institut des Beaux Arts. La société des Amis des Beaux Arts, qui présentait les meilleures expositions en Pologne a été active. La peinture et la sculpture étaient représentées par le groupe „ARTES”. Grâce à son inspiration les professeurs éminents de l'université Bożo-Antoniewicz, Chwistek, Podlacha, Gębarowicz, Lanckorońska se sont mis à s'intéresser professionnellement à l'art.

Muzyczne i Literackie”, a także najdłużej wychodzące pod redakcją Karola Kuryluka „Sygnali”, w których o sztuce pisywali m.in. Marek Włodarski, Stanisław Teisseyre, Tytus Człczyński, Marian Wnuk, Andrzej Pronaszko. Znaczącą rolę w życiu kulturalnym Lwowa odgrywały też oficyny wydawnicze, wielkie księgarnie nakładowe, uwzględniające w swoich programach edytorskich również sztukę i literaturę — Altenbergów, Połonieckiego, Gubrynowicza, Ossolineum, Książnica-Atlas i Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych.

Życie artystyczne miasta przejawiało się, rzecz jasna, nie tylko w teatrach, salonach wystawowych w salach koncertowych, w wydawnictwach i na łamach czasopism, ale również w kawiarniach, cukierniach, restauracjach i knajpach. Były to najbardziej swobodne przestrzenie dla prezentowania osób znaczących w jakiegokolwiek dziedzinie działalności twórczej, dla wymiany poglądów i gorących dyskusji. W latach międzywojennych trwały jeszcze w klimacie miasta tradycje cyganerii młodopolskiej, słynne kawiarnie na rogu ulic Akademickiej i Fredry „Roma” i „Szkocka”, restauracja Naftuly-Toepfera przy Trybunałskiej, Winiarnia Stadtmüllera w Rynku, ale powstały również nowe: Atłasa w Rynku, Koziółka przy Dominikańskiej, cukiernie Załęskiego i Welza przy Akademickiej. Urzędowali w nich, obok weteranów z lat dawnych Ortwina i Zbierchowskiego, młodzi i najmłodszy.

3. O. Ortwin, *Z mojego warształu*. „Lwów Literacki” 1937 nr 2.
4. T. Terlecki, *Rzeczy teatralne*. Warszawa 1984 s. 218.

Dans les années trente, W. Horzyca et L. Schiller ont créé l'un des plus éminents des théâtres en Pologne, le théâtre qui possédait du élan monumental et le merveilleux répertoire classique étranger et polonais. Le centre de la vie musicale était La Société Polonaise Musicale et la Philharmonie et la première en Pologne chaire de la musicologie créée par professeur Chybiński. Les représentants de la littérature étaient E. Porebowicz, H. Zbierchowski, J. Stur, S. Grabiński, B. Obertyńska, A.J. Kowalscy et, les plus jeunes, W. Lewik, S. Rogowski, T. Hollender. Les journaux de Lwów rédigeaient ses éditions spéciales littéraires, les magazines consacrés à l'art et à la culture paraissaient aussi: „Les Nouvelles Musicales et Littéraires de Lwów”, „La Culture de Lwów”, „Les Temps Nouveaux”, „Le Lwów Littéraire”, „Signaux”.